

O obyczajach Piotra Rożna właściciela Koniuszowej - *The practices of Peter Rożno – the owner of the village of Koniuszowa*

Jan Sygański poświęca sporo uwagi Piotrowi Rożnowi. Przy okazji dość szeroko przedstawia ówczesną obyczajowość: *Nader uprzykrzone sąsiedztwo miał Nowy Sącz z wielmożnym Piotrem z Rożnowa Rożnem, dziedzicem Mogilna i Koniuszowej, który od r. 1626 ciągle wrębywał się w miejskie lasy w Paszynie i ustawicznie miedze swoje rozszerzał. Z tego powodu zanoszono nieraz przeciwko niemu žalobę, już to do grodu sandeckiego, już to do sądu ziemskiego w Czchowie, a nawet do trybunału w Lublinie. Nieczuły na te wszystkie protesty i żale pan Rożen, jakby w odpowiedzi na nie, kazał po dawnemu poddanym swoim najeżdżać miejskie lasy i wyrąbywać (...) w nich drzewo. Ale i miasto pamiętało o sobie. Wójtowie wsi miejskich: Paszyna i Piątkowej nie dla pozorów tylko odprawiali rok rocznie prawo rugowe i ćwiczenia wojenne z parobkami obu gmin. A skoro panowie rajcy rozkazali strzedz lasu, to obaj wójtowie, zwoławszy co śmielszych, obskoczyli mogiłskich najeźdźców i jak niepysznych razem z wozami i wołami przywodzili do miasta. Panowie zaś rajcy odstawiali ich do grodu, jako „corpus delicti”¹, protestowali uroczyście, a gród wysyłał woźnego na miejsce w celu oglądania i sprawdzenia poczynionych szkód. Pan Rożen oczywiście nie stawał na pozwy, więc podpadał kontumacyji², dalej, jak przedtem, wycinał las, a rajcy z mieszczanami znowu musieli po staremu bronić swej sprawy. Gdy w r.1633 siłą i przemocą miedze miejskie zaorać rozkazał, gród wytoczył śledztwo na miejscu. W tym celu kazano stanąć poddanym miejskim, gród wysłał woźnego i kilku z pomiędzy szlachty, miasto zaś rajców i mieszczan. Tym razem wielmożny Rożen stanął z zbrojną czeladzią, chcąc gwałtem swego dokazać. Jakoż rozpoczął ustną walkę z mieszczanami, a potem rwał korda³. Lecz szlachta grodzka, widząc niesłuszność uroszczeń jego, mocno stoi przy mieszczanach a nawet oświadczyli, iż oręż orężem odeprą i byli na to przygotowani. Tak więc, rad nie rad, musiał pan Rożen na razie ustąpić. Ale niedługo trwała owa pozorna ugoda, bo to już taka była nieszczęśliwa przywara tych panów Rożnów, że od czasów Zygmunta Augusta prawowali się ustawicznie o miedze to z miastem, to z opactwem sandeckim. Nie dziw przeto, że i obecny spór graniczny powtarzał się niejednokrotnie w następnych latach aż do śmierci starego Rożna w 1647r.*

Sprzykrzyły się wreszcie spadkobiercom te spory i zatargi z miastem (...). Skoro więc stanęła ugoda z panami Rożnami, Stanisław Kopeć [burmistrz] dał najprzód na wotywę⁴ i ubogim jałmużnę, co razem wynosiło 2 złp. Poczem z lekkim już sercem zdał Marcinowi Frankowiczowi swoje burmistrzowskie urzędowanie i wyprawił go do Paszyna na ostateczną ugodę. Wraz z nim pojechało kilku panów przyjaciół rycerskiego stanu, zaproszonych umyślnie do tej sprawy i ugody granicznej, tudzież kilku mieszczan, obok Jegomości księdza proboszcza Szymona Jaroszowskiego, pisarza grodzkiego, oraz regenta kancelaryi⁵ grodzkiej Walentego Włockiego.

Ugodziwszy się o granicę, sypano kopce. Przytomny woźny sądowy obwieszczał światu i gromadom zebrany granice nowe, a każdy kopiec oblewano, tj. panowie rajcy pili na zdrowie swoje i trwałości sąsiedzkiej granicy i zgody, a skoro wypróżnili jaki gąsior⁶, to go stłukli, a czerepy⁷ szkła wedle starego obyczaju zagrzebywali w sam rdzeń kopca (...) wraz z kawałkami żelaza, jak świadczy o tem transakcyjny [dotyczący tej transakcji] dokument

¹ Tj. Dowód rzeczowy przestępstwa, narzędzie zbrodni (SWO).

² J.Sygański w przypisie wyjaśnia: „Kontumacya - niestawanie u prawa, zuchwalstwo, upór”

³ Tj. miecza.

⁴ Wotywa – msza odprawiana na czyją intencję (SJP).

⁵ Regent – urzędnik przyjmujący wpisy do ksiąg sądowych, dbający o kancelarię i archiwum sądowe (SJP).

⁶ Gąsior – duża pękata butla szklana z wąską szyjką (przypominającą szyję gąsiora) (SJP).

⁷ Czerep – skorupa stłuczonego naczynia (SJP).

sądowy. Poczem małych chłopców bez wszelkiej ceremonii kładziono na kopcu, i aby pamiętali w późne lata, gdzie granica między Paszynem a Mogilnem, sypano im po kilka serdecznych batów, a na basarunek⁸ dawano miodowniki⁹ na osuszenie łez, bo taki był poważny staropolski sposób sypania kopców i batów kopcowych. Po skończonej ugodzie nastąpiła suta biesiada (...)¹⁰.

⁸ J.Sygański w przypisie wyjaśnia: „Z niem Besserung, nagroda za bicie, nawiązka”

⁹ Miodownik – rodzaj piernika z miodem (SJP).

¹⁰ J.Sygański, *Historia*, t.2, s.308-309.